

## HOKEJOWY REWANŻ

Hokej to dla Czechów i Słowaków sport numer jeden. Nic zatem dziwnego, że w marcu 1969 r. oczy niemal całego społeczeństwa zwróciły się na Sztokholm, gdzie trwały mistrzostwa świata grupy A w hokeju na lodzie. Zdecydowanym faworytem imprezy była reprezentacja ZSRR, która od 1963 r. rokrocznie zdobywała tytuł mistrza świata.

W nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 r. Armia Radziecka, wspomagana przez wojska Polski, a także Bułgarii, NRD i Węgier, przekroczyła granice Czechosłowacji, aby – jak głosiła oficjalna propaganda w tych krajach – zdławić tamtejszą „kontrrewolucję”. Czesi i Słowacy nie byli w stanie zbrojnie przeciwstawić się ponad dwustu tysiącom najeźdźców. Jednak po kilku miesiącach nadarzyła im się okazja do zrewanżowania się Związkom Radzieckim. Doszło do tego w odległym od Pragi Sztokholmie, a dumę Czechom i Słowakom przywróciła ich hokejowa reprezentacja.

### Interwencja i „normalizacja”

Brak przypadków zbrojnego oporu nie oznacza, że Czesi i Słowacy pogodzili się z interwencją „bratnich krajów”. Zaszokowani obrotem spraw, masowo wychodzili na ulice protestować przeciwko naruszeniu granic ich państwa. Napotkanym żołnierzom próbowali uświadomić, że zostali oszukani przez swoich dowódców, bo w Czechosłowacji nie doszło do żadnej kontrrewolucji. Masową skalę przybrało usuwanie tablic z nazwami miejscowości i ulic, aby zmylić wojska interwentów. W relacjach z nimi obowiązywała zasada: „Ani kromki chleba, ani szklanki wody okupantom”. Mury czechosłowackich miast i wsi zapełniły się napisami wrogimi przywódcom

interwenujących państw, wyszydzającymi ich i wyśmiewającymi. Szeroki oddźwięk w społeczeństwie miał jednogodzinny strajk, który odbył się 23 sierpnia. Niestety, mimo że skala biernego oporu znacznie wykraczała ponad to, czego spodziewali się interwenci, dla „Praskiej Wiosny” i jej zdobywczy nie było ratunku.

Dwie doby po tym, jak w Pradze pojawili się radzieccy żołnierze, do Moskwy udała się czechosłowacka delegacja rządowa z prezydentem Ludwikiem Svobodą na czele. Wywierając presję i wykorzystując podziały wewnątrz kierownictwa Komunistycznej Partii Czechosłowacji (KPCz), strona radziecka doprowadziła do podpisania tzw. protokołu moskiewskiego. W dokumencie tym przedstawiciele czechosłowackich władz godzili się w istocie na rezygnację z reform „Praskiej Wiosny”. Proces ten, nazwany później „normalizacją”, był jednak powolny. Ograniczono wolność słowa i zamknięto niektóre czasopisma, ale zapoczątkowany przed interwencją żywiołowy rozwój społeczeństwa obywatelskiego nie od razu uległ zatrzymaniu. Początkowo swoje stanowiska zachowali politycy, którzy dotychczas nadawali ton przemianom, z I sekretarzem Komitetu Centralnego KPCz Aleksandrem Dubčekiem na czele. Jednak prowadzący zakulisowe działania i wspierający antyreformatorskie skrzydło

polityków czechosłowackich Kreml nie zrezygnował z zamiaru usunięcia ze sceny politycznej inicjatorów i zwolenników „Praskiej Wiosny”. Potrzebny był do tego odpowiedni pretekst.

Policzkiem dla Czechów i Słowaków było podpisanie 16 października 1968 r. umowy o czasowym (czytaj: trwałym) stacjonowaniu wojsk radzieckich w Czechosłowacji. Pogarszały się nastroje społeczeństwa, które z jednej strony deklarowało poparcie dla swoich polityków, oczekując od nich kontynuowania reform, z drugiej zaś było coraz bardziej sfrustrowane. W styczniu 1969 r. doszło do pierwszej wyraźnej demonstracji agresji wobec radzieckich okupantów po tym, jak student filozofii z Uniwersytetu Karola w Pradze Jan Palach dokonał samospalenia w proteście przeciwko sytuacji politycznej w Czechosłowacji. Radzieckie wojska pozostały w koszarach, a sytuacja szybko się uspokoiła. Do przesilenia doszło dwa miesiące później.

### Hokejowe mistrzostwa świata 1969

Hokej to dla Czechów i Słowaków sport numer jeden. Nic zatem dziwnego, że w marcu 1969 r. oczy całego niemal społeczeństwa zwróciły się na Sztokholm, gdzie trwały mistrzostwa świata grupy A w hokeju na lodzie transmitowane na żywo przez czechosłowacką telewizję. Zdecydowanym faworytem rozpoczynającej się 15 marca imprezy była reprezentacja ZSRR, która od 1963 r. rokrocznie zdobywała tytuł mistrza świata. Hokeistom czechosłowackim dziennikarze sportowi wróżyli srebrny medal. Oprócz tych dwóch zespołów w mistrzostwach brali udział także gospodarze – Szwedzi oraz Finowie, Kanadyjczycy i reprezentacja USA. Program turnieju przewidywał, że wszystkie drużyny rozegrają ze sobą po dwa mecze. Pierwsze spotkanie pomiędzy reprezentacjami ZSRR i Czechosłowacji zaplanowano na 20 marca, rewanż miał się odbyć osiem dni później. W pierwszym dniu mistrzostw Czechosłowacja pokonała Kanadę w stosunku 6 : 1, ZSRR zaś rozbił USA aż 17 : 2. Następnego dnia hokeiści radzieccy zwyciężyli w meczu z gospodarzami 4 : 2, a Czechosłowacja pokonała USA 8 : 2. Trzeci dzień turnieju przyniósł triumf ZSRR nad Kanadą 7 : 1 i Czechosłowacji nad Finlandią 7 : 4. Dzień

później zawodników fińskich pokonali także hokeiści radzieccy w stosunku 5 : 1, reprezentanci Czechosłowacji przegrali zaś ze Szwedami 0 : 2. Przed ostatnią rundą spotkań pierwszej serii tylko ZSRR nie zaznał jeszcze goryczy porażki. Nadeszła ona w meczu z Czechosłowacją.

Najpierw w 30. minucie hokeiści czechosłowaccy wykorzystali swą przewagę liczebną (Aleksandr Jakuszew i Aleksandr Ragulin przebywali na ławce kar) i Jan Suchý strzelił pierwszą bramkę. Drugiego gola w 47. minucie po szybkiej kontrze strzelił Josef Černý. Do końca spotkania wynik nie uległ zmianie. Sprawozdawca „Przeglądu Sportowego” odnotował, że zwycięstwo Czechosłowacji było „niezbyt oczekiwane”, ale „całkowicie zasłużone”. Chwalił bramkarza Vladimíra Dzurillę, a także taktykę i świetne przygotowanie kondycyjne hokeistów czechosłowackich, co było zasługą trenerów reprezentacji: Vladimíra Kostki i Jaroslava Pitnera. Ganił zaś ociężałość i niedokładność zawodników radzieckich. Wtórował mu dziennikarz katowickiego „Sportu”, który był pod wrażeniem skuteczności gry obronnej reprezentantów Czechosłowacji oraz ich ofiarności i zaangażowania, a przyczyn radzieckiej porażki upatrywał w braku doświadczenia odmłodzonej reprezentacji ośmiokrotnych wówczas mistrzów świata.

Hokeiści radzieccy powetowali sobie porażkę z Czechosłowacją zwycięstwami kolejno z USA 8 : 4, Szwecją 3 : 2 i Finlandią 7 : 3. Ich pogromcy pokonali Kanadę 3 : 2, a następnie Finlandię 4 : 2 i USA 6 : 2. Wobec tych rozstrzygnięć rewanżowy mecz pomiędzy ZSRR a Czechosłowacją miał zadecydować o złotym medalu.

W pierwszej tercji spotkania, które wywołało ogromne zainteresowanie kibiców hokeja na całym świecie, przewaga leżała po stronie hokeistów ZSRR. Świetnie bronił jednak czechosłowacki bramkarz Vladimír Dzurilla, a jego koledzy wykazali znakomitą skuteczność w akcjach ofensywnych. W 15. minucie prowadzenie dla reprezentacji Czechosłowacji zdobył Jiří Holík, a trzy minuty później silnym uderzeniem podwyższył Václav Nedomanský. W drugiej tercji sytuacja się odwróciła. Lepiej grali zawodnicy czechosłowaccy, ale to hokeiści radzieccy strzelili dwa gole.

W 22. minucie kontaktową bramkę zdobył Valerij Charlamow, a wyrównał w 34. minucie Anatolij Firsow. W ostatniej tercji decydujące ciosy zadali reprezentanci Czechosłowacji. Najpierw w 49. minucie Josef Horešovský potężnym strzałem pokonał radzieckiego bramkarza, dwie minuty później prowadzenie czechosłowackiej drużyny po indywidualnej akcji powiększył Jaroslav Holík. Zawodnicy radzieccy odpowiedzieli tylko jedną bramką Aleksandra Ragulina w 58. minucie. Gdy zabrzmiała syrena końcowa, to Czechosłowacja była bliżej pierwszego od dwudziestu lat, a trzeciego w ogóle złotego medalu mistrzostw świata. W ostatnim meczu przegrała jednak ze Szwecją 0 : 1, podczas gdy ZSRR pokonał Kanadę 4 : 2 i tym samym obronił tytuł mistrzowski. Porażka hokeistów czechosłowackich z gospodarzami turnieju zepchnęła ich na najniższy stopień podium (srebro przypadło Szwedom), ale nad Wełtawą końcowa klasyfikacja mistrzostw świata nie miała większego znaczenia.

### **„Hokej i czad nacjonalistyczny”**

Już pierwsze zwycięstwo Czechosłowacji nad ZSRR wywołało falę demonstracji na ulicach całego kraju. Jednak ich przebieg był stosunkowo spokojny. Zupełnie inaczej było po drugim triumfie hokeistów czechosłowackich nad radzieckimi. W nocy z 28 na 29 marca w 69 miastach Czech i Słowacji pół miliona ludzi wyszło na ulicę, by świętować zwycięstwo swoich zawodników nad reprezentacją znienawidzonego od sierpnia 1968 r. ZSRR. W samej tylko stolicy na Václavském náměstí zgromadziło się 150 tys. prażan. Tam też wydarzenia miały najbardziej dramatyczny przebieg. Tłum zdemolował praską siedzibę radzieckich linii lotniczych „Aeroflot”: zniszczono meble i spalono dokumenty. Interweniujących policjantów wyzвано od gestapowców i obrzucono kamieniami. Straty oszacowano na milion koron. Do zamieszek doszło także poza stolicą. W Mładej Boleslavi wybito szyby w koszarach zajmowanych przez wojska radzieckie, wznosząc przy tym antyradzieckie okrzyki. W Ústí nad Łabą zdemolowano obiekt zajmowany przez radzieckie dowództwo i podpalono radzieckie pojazdy wojskowe. Próbowujących interweniować policjantów

obrzucano kamieniami. W Libercu i Teplicach doszło do demonstracji, w trakcie których wznoszono antyradzieckie hasła, palono flagi ZSRR i demolowano napotkane pojazdy Armii Radzieckiej. W Jaromierzu tłum zaatakował radziecki szpital wojskowy. Demonstracje odbywały się także na Morawach, największe w Brnie, a także w Ołomuńcu, gdzie obrzucono kamieniami radzieckie koszary i zniszczono radzieckie pojazdy wojskowe. Do zajść doszło także na Słowacji. W całej Czechosłowacji odnotowano przypadki dewastacji radzieckich cmentarzy wojennych z czasu II wojny światowej, chociaż w przeciwieństwie do Polski tam wdzięczność za wyzwolenie spod niemieckiej okupacji była autentyczna. Rezultatem owej „hokejowej nocy” było dziesięciu rannych policjantów w Pradze i ponad 50 na prowincji, a także 31 zatrzymanych uczestników zajść.

31 marca do kraju powrócili hokeiści czechosłowaccy. Na lotnisku w Pradze witał ich wielotysięczny tłum. Niektórzy, aby na żywo zobaczyć narodowych bohaterów, zajmowali dachy okolicznych domów. Sportowców na lotnisku przywitano kwiatami i... dźwiękiem potężnej trąby podłączonej do butli sprężonego powietrza. Następnie pozdrawiani przez tysiące wiwatujących prażan odbyli triumfalny pochód z lotniska do centrum miasta. Licząca nieco ponad dwudziestu hokeistów reprezentacja przywróciła dumę i honor piętnastomilionowemu społeczeństwu. Polityczne konsekwencje sportowego triumfu nad ZSRR okazały się jednak bardzo poważne.

Tego samego dnia, gdy hokeiści czechosłowaccy triumfalnie powrócili do kraju, w moskiewskiej „Prawdzie” ukazał się artykuł pod znamienym tytułem *Hokej i czad nacjonalistyczny* (dwa dni później przedrukowany przez „Trybunę Ludu”). Moskiewski dziennik, oficjalny organ prasowy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, dokonał oceny i interpretacji wydarzeń, które miały miejsce w Czechosłowacji w nocy z 28 na 29 marca 1969 r. Według radzieckiej propagandy większość czechosłowackiego społeczeństwa zaczynała „rozumieć i właściwie oceniać procesy zachodzące w kraju”, a więc opowiadać się za „normalizacją” zarówno sytuacji wewnętrznej,

jak i stosunków z państwami socjalistycznymi, przede wszystkim z ZSRR. Wywołało to jednak, jak oceniała „Prawda”, „otwarty lub potajemny sprzeciw sił wrogich socjalizmowi”. W ogniu krytyki znalazły się czeskosłowackie media, którym zarzucono, że już przed rozpoczęciem hokejowych mistrzostw świata podgrzewały atmosferę i dążyły do „rozpętania psychozy szowinistycznej”. Po zwycięstwach hokeistów czeskosłowackich nad radzieckimi miały doprowadzić do „spotęgowania namiętności nacjonalistycznych” i „podjudzać” tysiące ludzi do wyjścia na ulice i wznoszenia antyradzieckich i antysocjalistycznych haseł. „Wydarzenia te i wszystko, co je poprzedzało, dowodzą, że tymi prowokacyjnymi akcjami dyrygują określeni ludzie” – wyrokowała „Prawda”. W tekście nawet padło nazwisko jednego z nich, Josefa Smrkovskiego, aktywnego uczestnika „Praskiej Wiosny”. Po zidentyfikowaniu „prowokatorów” „Prawda” skierowała wobec nich ostrzeżenie: „Nie ulega wątpliwości, że komuniści i wszyscy uczciwi ludzie pracy w Czechosłowacji w sposób właściwy oceniają te wrogie prowokacje i nie dopuszczają, aby siły antysocjalistyczne zatrwały świadomość ludzi jadem nacjonalistycznych antyradzieckich oszczerstw [...]”. Tekst ów był nie tylko skonstruowaną na potrzeby propagandy oceną wydarzeń w Czechosłowacji, ale także ukrytą zapowiedzią kroków podjętych w kolejnych dniach przez Kreml.

Zapewne nieprzypadkowo jeszcze tego samego dnia, gdy „Prawda” potępiła antyradzieckie zamieszki w Czechosłowacji, do Pragi przybył minister obrony ZSRR Andriej Greczko. Ukrytym celem jego wizyty było doprowadzenie do szybkiej zmiany na stanowisku I sekretarza KC KPCz. W tym celu najpierw porozumiał się z czeskosłowacką generalicją, następnie zaś odbył rozmowę z prezydentem Ludvikiem Svobodą. Swój cel osiągnął. Podczas plenum KC KPCz 17 kwietnia 1969 r. Aleksander Dubček ustąpił ze stanowiska I sekretarza. Jego miejsce zajął Gustáv Husák, który niezwłocznie przystąpił do przyspieszenia procesu „normalizacji”, konsekwentnie likwidując polityczne zdobycze „Praskiej Wiosny”, przede wszystkim resztki wolności słowa i swobody zrzeszania się obywateli. Towarzysząca „Praskiej

Wiośnie” idea zbudowania „socjalizmu z ludzką twarzą” została ostatecznie pogrzebana. W Czechosłowacji nastał dwudziestoletni okres „normalizacji”, ironicznie nazwany „stalinizmem z ludzką twarzą”.

Nie brak głosów, że dwie hokejowe porażki ZSRR z Czechosłowacją w marcu 1969 r. nie były efektem sportowej słabości zawodników radzieckich; że polecono im przegrać, aby w ten sposób sprowokować zamieszki w Czechosłowacji i doprowadzić do przesilenia na tamtejszych szczytach władzy. Trudno jednak w to uwierzyć, tym bardziej, że oba hokejowe mecze miały zacięty i wyrównany przebieg, a porażki z Czechosłowacją bardzo utrudniły zawodnikom radzieckim, murowanym faworytom mistrzostw świata, drogę po złoty medal. Pamiętać przy tym trzeba, że ZSRR konsekwentnie wykorzystywał sukcesy sportowe do budowania swojego prestiżu i udowadniania wyższości socjalizmu nad kapitalizmem. Bardziej zatem prawdopodobne, że na Kremlu tylko czekali na dogodny pretekst, by dokończyć to, co rozpoczęto w sierpniu 1968 r. Przypadkiem takiego pretekstu dostarczyły dwa zwycięstwa hokeistów czeskosłowackich nad radzieckimi, które wywołały żywiołową reakcję społeczeństwa. W efekcie nie pierwszy i nie ostatni raz sport został wpleciony w wielką politykę.